

Film fabularny a rzeczywistość - Człowiek z marmuru Andrzeja Wajdy a historia.

Materiał pomocniczy nr 1

Przeczytajcie tekst i odpowiedzcie na następujące pytania:

- *Dlaczego zbudowano Nową Hutę?*
- *Co wpłynęło na wybór takiej lokalizacji?*
- *Kim byli budowniczy i pracownicy Nowej Huty?*

Nowa Huta

W latach 40. brano pod uwagę kilka lokalizacji dla planowanej budowy wielkiego kombinatu metalurgicznego (m. in. Górny Śląsk, okolice Tarnowa, Pomorze). O ostatecznym wyborze terenów podkrakowskich zadecydowały uwarunkowania techniczne i ekonomiczne – dostęp do siły roboczej na gęsto zaludnionym a słabo uprzemysłowionym terenie, źródła surowców w pobliżu, względy komunikacyjne i zaplecze edukacyjne. Znaczenie – według niektórych interpretacji historycznych, największe – miał też czynnik polityczny. W referendum przeprowadzonym w 1946 roku krakowianie dali wyraz swej niechęci wobec komunistycznych władz. Budowa w bezpośrednim sąsiedztwie „wzorcowego, socrealistycznego miasta” była więc także zabiegiem o charakterze wychowawczym, pod wpływem którego mieszkańcy inteligentnego, „reakcyjnego” Krakowa mieli przyswoić sobie odpowiedni światopogląd. Ów zabieg nie powiódł się jednak. Przede wszystkim, sama Nowa Huta nie spełniła nadziei pokładanych w niej przez politycznych decydentów. Dzielnica miała być urzeczywistnieniem komunistycznej wizji miasta idealnego, począwszy od urbanistyki, na świadomości i stylu życia mieszkańców kończąc. Na przeszkodzie całkowitej realizacji takich założeń stanęli sami nowohucianie, walcząc o możliwość swobodnego wyrażania własnej tożsamości religijnej (obrona krzyża w Bieńczycach, gdzie później stanął kościół Arka Pana, walka o założenie parafii w Mistrzejowicach) [...] Planowane „wzorcowe socjalistyczne miasto” nie mogło oddziaływać na Kraków w myśl politycznych założeń choćby dlatego, że „wzorcowym” się nie okazało. Nieudane dydaktyczne przedsięwzięcie zapoczątkowało za to niechęć krakowian do Nowej Huty, postrzeganej od początku jako niechciany „prezent” od komunistycznych władz. Ową niechęć podsycała wśród mieszkańców Krakowa (w znacznym stopniu negatywnie nastawionych do systemu) PRL-owska propaganda: Huta im. Lenina i wyrosła przy niej dzielnica prezentowane tam były jako sukces socjalistycznej gospodarki planowej, gloryfikowano postacie stawiających kombinat i pierwsze osiedla przodowników pracy, zaś mieszkańców przedstawiano jako idealnych członków socjalistycznego społeczeństwa. Na względy ideologiczne nałożyły się też przyczyny kulturowe: poczucie wyższości wobec „proletariackiej” dzielnicy, którą przez długi czas wyobrażano sobie w Krakowie mniej więcej tak, jak przedstawił ją w „Poemacie dla dorosłych” Adam Ważyk. Pijaństwo, awantury, czy przestępczość nie były bynajmniej tamtejszej społeczności obce. Jest kwestią dyskusyjną, czy problemy obyczajowe, z jakimi borykali się nowohucianie w pierwszych latach, wynikały ze specyfiki „tamtejszej” mentalności. Warto wspomnieć o tym, że dzielnice od początku cechowała niejednorodność: ściągali tu ludzie nie tylko z okolicznych wsi, ale całego kraju. Byli też repatrianci z za nową wschodnią granicą, przesiedlani Ukraińcy, a nawet działacze podziemia, którzy w nowohuckiej masie chcieli ukryć się przed represjami ze strony komunistycznego aparatu. Wśród pierwszych nowohucian było wielu młodych ludzi, skuszonych perspektywą zarobku i wizją lepszego życia, jakie obiecywali im twórcy „nowej Polski”. Zetknięcie się z tym, czym okazała się w praktyce budowa socjalizmu, było się ponad siły wielu z nich.

Małgorzata Czerni [http://www.scenamysli.eu/artykuly 03.10.2010]

Film fabularny a rzeczywistość - Człowiek z marmuru Andrzeja Wajdy a historia.

Materiał pomocniczy nr 2

Przeczytajcie teksty i odpowiedzcie na następujące pytania:

- *Jakie były warunki życia mieszkańców?*
- *Czy było to „miasto idealne”?*
- *Jaki był stosunek mieszkańców Krakowa do Nowej Huty?*
- *Jaki był stosunek mieszkańców okolicznych wsi do Nowej Huty?*

Życie w nowej Hucie

I. W Krakowie – według „Najnowszego planu turystycznego Krakowa” z 1955 roku.- było 9 hoteli (raczej hotelików) i 7 stacji benzynowych. Za to - 14 barów mlecznych! „Przekrój” żartował z oficjalnej reklamy: „przez mleczne bary mamy taaakie bary !”, dodając: „przez mleczne zupy mamy taaakie d...y”. O budowanej właśnie Nowej Hucie pisano piosenki w rodzaju:

Niedaleko od Krakowa, od Krakowa, rośnie w górę Nowa Huta, Huta Nowa.

A w tej Hucie a w tej nowej, a w tej Hucie a w tej nowej, wszystko tętni od budowy!

kończące się:

*...A kiedy za lat trzydzieści, lat trzydzieści, zapytają gdzie się Kraków, Kraków mieści
Odpowiemy z wielką butą, odpowiemy z wielką butą: Kraków ? Tam – pod Nową Hutą !*

albo patetyczne wiersze kończące się:

*...komin wystrzela śmiało, jakby chciał sięgnąć gwiazd !
Rodzi się nowe miasto, najradośniejsze z miast !*

Jerzy Bernasik, Wspomnienia emerytowanego fotogrametry.

Rękopis znajduje się w czytelni manuskryptów Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. Przyb. 58/08).

II. W 1949 r. ogłoszono wielki zaciąg do budowy Nowej Huty. [...] Wyjechaliśmy oboje z żoną [...], żona mieszkała w hotelu robotniczym osobno, a ja osobno. Zaciągnąłem się do pracy w Krakowskim Przedsiębiorstwie Robot Drogowych [...]. Wytyczaliśmy drogi dojazdowe do przyszłego kombinatu i osiedla mieszkaniowego. Ludność miejscowa wystąpiła wrogo przeciw nam. Uważali, że my jesteśmy nieszczęściem dla nich, ponieważ zabierano im pola, na których miała stanąć wielka budowa socjalizmu. [...] Przyjeżdżali na budowę tacy, którzy chcieli pracować, ale było mnóstwo niebieskich ptaków. W hotelach robotniczych odbywały się pijatyki, na porządku dziennym były kradzieże. Często zgłaszali się tacy, którzy brali ubranie robocze i zaliczkę, a pracy nie podejmowali. [...] żona otrzymała u siebie w pracy talon na radio. Był to aparat marki „Pionier”. W tym okresie było to wielkie osiągnięcie otrzymać talon na radio lub zegarek. [...] Należałem do ZMP. Chciałem się uczyć. Pamiętam, jak mi mówiono: „kolego, trochę później”. Rzeczywiście, pracowałem po 12-14 godzin dziennie. Oprócz tego narady, zebrania, ale byłem młody, nie czułem zmęczenia. Pamiętam, że nieraz z budowy schodziłem po dwóch zmianach. [...] Wreszcie w 1952 r. otrzymaliśmy mieszkanie. Przydział otrzymała żona na dwa pokoje z kuchnią. Wielka to była radość, wreszcie własny dach nad głową. No, ale i związane z tym wydatki. Przecież trzeba było jakoś umeblować mieszkanie, a nic nie mieliśmy. Pieniądzy też nie mieliśmy wiele [...]. Mieszkanie, które dostaliśmy, było dawnym hotelem robotniczym, trzeba było wymalować, bo było brudne. [...] Meble kupiliśmy w Krakowie, bo pamiętam, że w Hucie chodziliśmy cztery dni i nic nie mogliśmy dostać, co by nam odpowiadało.

Cyt. za: *Wiek XX w źródłach. Wybór tekstów źródłowych z propozycjami metodycznymi dla nauczycieli historii, studentów i uczniów*, oprac. M. Sobańska-Bondaruk, S.B. Lenard, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 389-390.

Film fabularny a rzeczywistość - Człowiek z marmuru Andrzeja Wajdy a historia.

Materiał pomocniczy nr 3

Przeczytajcie teksty i odpowiedzcie na następujące pytania:

- *Jaki charakter mają cytowane wiersze? Co opiewają?*
- *Przedstaw portret bohatera pozytywnego tych wierszy.*
- *Przedstaw portret bohatera negatywnego tych wierszy.*

Wisława Szymborska (1952 tomik wierszy *Dlatego żyjemy* z wierszami m.in. *Młodzieży budującej Nową Hutę* czy *Lenin*)

MŁODZIEŻY BUDUJĄCEJ NOWĄ HUTĘ

Kto dom zbudował, w którym mieszkam?
Kto kładł swą pracę na fundament?
ów murarz, zdun i szklarz, i cieśla
minięci są przez ludzką pamięć.

Klasa z pamięcią złą - umiera.
Wierniejszą pamięć wybieramy:
sama jak książka się otwiera
w miejscach najczęściej czytanych.

Dziś dla was, przy was, od was, młodzi,
miasta zaczyna się życiorys.
Pamięć imiona wasze co dzień
Notuje słowem zdobnym w podziw,
notuje normy waszej poryw
i włącza w piękny plan obliczeń.
Bo to jest pamięć robotnicza
służąca klasie robotniczej.

Film fabularny a rzeczywistość - Człowiek z marmuru Andrzeja Wajdy a historia.

Materiał pomocniczy nr 4

Zapoznajcie się z fotografiami i odpowiedzcie na następujące pytania:

- *Kogo przedstawiają plakaty?*
- *W jakich sytuacjach są pokazywani ich bohaterowie?*
- *Jaki był cel tworzenia takich plakatów?*
- *Jakich środków użyli autorzy, aby osiągnąć ten cel?*

Plakaty znajdują się w Archiwum Państwowym Miasta Stołecznego Warszawy

Film fabularny a rzeczywistość - Człowiek z marmuru Andrzeja Wajdy a historia.

Materiał pomocniczy nr 5

Zapoznajcie się z poniższym zdjęciem i tekstem, a następnie odpowiedzcie na pytania:

- *Czym było współzawodnictwo pracy?*
- *Jakie cele realizowała władza, organizując to współzawodnictwo?*
- *Jakie były postawy robotników wobec współzawodnictwa?*

Współzawodnictwo pracy

Kto wyrąbie więcej ode mnie?

Genezy tego sposobu na sowietyzację społeczeństwa podjętą przez reżim Bieruta należy szukać oczywiście w ZSRR. Górnik Aleksiej Grigoriewicz Stachanow z kopalni "Centralnaja" w Donbasie stał się sławny na cały kraj, gdy nocą z 30 na 31 sierpnia 1935 roku w 5 godzin i 45 minut wydobył 102 tony węgla, tj. 1475 procent normy. Do Polski Ludowej szybko przeszczepiono idee stachanowszczyzny.

Narodziny idei "pstrowszczyzny"

"Ja, Pstrowski Wincenty, przyjechałem do Polski w maju ub.r. z Belgii, gdzie pracowałem jako górnik w Mons. Wróciłem do ojczyzny po 10-letniej tułaczce za kawałkiem chleba u obcych [...], aby przyczynić się do jej odbudowy po tak strasznych zniszczeniach wojennych. Wiem, że ta Polska jest nową Polską, w której gospodarzem jest naród. Od maja ub. roku pracuję jako rębacz na kopalni w Zabrze. W lutym wykonałem normę w 240 proc., wyrębując 72,5 metra chodnika. W kwietniu wykonałem 273 proc., wyrębując 85 m chodnika, a w maju dałem 270 proc. normy, wyrębując 78 m chodnika. [...] Wzywam do współzawodnictwa towarzyszy rębaczy z innych kopalń. Kto wyrąbie więcej ode mnie?"

Apel Pstrowskiego umieszczony w "Trybunie Robotniczej" 27 lipca 1947 roku stał się symbolem polskiego wcielenia sowieckiej idei stachanowszczyzny. De facto stanowił tylko głośny propagandowy akt wykorzystania ludzkiego zapału przez władze komunistyczne. Gdy gospodarka dźwigała się ze zniszczeń wojennych i brakowało ludzi do pracy, ogół społeczeństwa żywiołowo włączał się do odbudowy. Mieszkańcy zburzonych miast odgruzowywali je niemal gołymi rękami, robotnicy uruchamiali fabryki. Już w lipcu 1945 roku z inicjatywą wyścigu pracy wystąpiła np. załoga kopalni "Polska", wzywając do niego górników w Polsce. Dla wielu młodych było to wyzwanie, choć często ich jedyną kwalifikacją okazywał się entuzjazm.

Dla samej radości pracy

Ekonomiczną podstawę urzędowego współzawodnictwa pracy stworzył socjalistyczny system gospodarki planowej. Pstrowski zasłynął właśnie w okresie realizacji planu trzyletniego (1947-1949) - rzekomo z własnej i nieprzymuszonej woli zainicjował współzawodnictwo pracy epoki bierutowskiej. Był podobno człowiekiem skromnym i cieszył się powszechnym szacunkiem. Chyba naiwnie wierzył, że przyspieszy odbudowę Polski i pragnął zachęcić do tego innych. W wywiadzie dla "Żołnierza Polskiego" z 9 stycznia 1948 roku zwierzał się: Chciałbym, żeby ruszyło u nas wielkie współzawodnictwo pracy - nie takie dla pieniądza, ale dla ambicji, wiecie, dla samej radości pracy. Władze umiały wykorzystać zapał Pstrowskiego do własnych celów. Był to kapitalny materiał do pokazania, że społeczeństwo wykazuje autentyczny entuzjazm w odbudowie kraju. Nagłośniony apel górnika przyjął postać ogólnokrajowego wezwania do bicia rekordów produkcyjnych. Faktycznie służyły one umacnianiu prestiżu władz, ukazywaniu jej zaradności w kierowaniu losami ekonomicznymi i politycznymi kraju. Pstrowski za swoją heroiczną postawę zapłacił najwyższą cenę. Po pięciu minutach triumfu zmarł w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach. Zbyt szybki powrót do pracy po resekcji trzech zębów zakończył się zgonem prawdopodobnie na zakażenie krwi. Na tle tego smutnego wydarzenia krążyło na Śląsku powiedzenie: "Chcesz się udać na sąd boski, pracuj jak Wincenty Pstrowski."

Sztandar współzawodnictwa

Film fabularny a rzeczywistość - Człowiek z marmuru Andrzeja Wajdy a historia.

Wierszyk oddaje stosunek ogółu robotników do "pstrowszczyzny". Wielu obawiało się, że nowe rekordy podwyższą ich normy pracy. Jednak górnik znalazł naśladowców. Bernard i Rudolf Bugdołowie po jego śmierci złożyli uroczystą przysięgę: Przejmiemy sztandar współzawodnictwa. Z jego słów i czynów bierzemy przykład. Składając hołd zasłużonemu synowi Polski Ludowej, przodownikowi wszystkich górników, wiernemu działaczowi Polskiej Partii Robotniczej i naszemu nauczycielowi - nad jego mogiłą ślubujemy tak jak on pracować - o czym donosiła 21 kwietnia 1948 roku "Trybuna Robotnicza". Sukcesy przodownicze przenosiły się na inne dziedziny gospodarki. W 1949 roku w budownictwie święciły triumfy "trójki murarskie". Padały rekordy w układaniu cegieł na warszawskich budowach. Do legendy przeszedł w tym roku wyczyn Religi, Poręckiego i Markowa, którzy w osiem godzin zbudowali mur z 66 tysięcy cegieł, zyskując miano czołowych "taśmowych" murarzy świata. Na żyznych Żuławach w 1948 roku rozpoczęły się rywalizacje w "zagonach traktorowych" w delcie Wisły. Często z narażeniem życia obsługa ursusów C-45 "bobrowała" trzcinę i młodą wiklinę wśród poniemieckich min. W zakładach bawełnianych rozpoczęła się rywalizacja w obsłudze większej liczby wrzecion przez jedną osobę. Na 70-lecie urodzin Stalina propaganda operowała terminem "stalinowskiej warty", lub "stalinowskiej pracy". Podczas jej trwania przekraczano kolejne normy. Helena Majowa w łódzkich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina wykonała 111 procent normy, zaś tkaczka Józefa Seweryniakowa podczas warty stalinowskiej osiągnęła 125 procent.

Obraz pracy tych wszystkich ludzi w czasach, gdy została ona zwulgaryzowana przez "pstrowszczyznę", to widok ludzi uśmiechniętych, rozentuzjasmowanych, zagrzewanych do coraz większego wysiłku propagandowymi plakatami typu: "Młodzieży - naprzód do walki o szczęśliwą socjalistyczną wieś polską" Witolda Chmielewskiego z siedzącą na traktorze kobietą. Jeżeli uzupełnimy to brzmieniem pieśni masowych propagujących kult pracy fizycznej, to fałszywy obraz sielanki stanie się kompletny.

Żywioł kontrolowany?

Komunistyczne władze wykorzystywały nową formę niewolnictwa w założeniach politycznych. Pokazowe wyścigi pracy miały za zadanie nie tylko przyspieszyć odnowę gospodarki, ale i umocnić rządy władzy ludowej. Stały się narzędziem mobilizacji górników, hutników czy kobiecych brygad traktorowych w orce. Przodownicy mieli być nowymi bohaterami masowymi. Ich podobizny z opisem dokonań zdobiły fabryczne korytarze i rusztowania wielkich budów. W rzeczywistości kojarzone z nowoczesną organizacją produkcji i postępowymi wyścigi te odbywały się kosztem jakości pracy i zdrowia robotników, powodowały marnotrawienie surowców, dewastację sprzętu, produkcję bubli. Sprzyjały też nadużyciom i oszustwom. Dyrektorzy fabryk zmuszani do przekraczania wyznaczonych odgórnie norm zawyżali wyniki produkcyjne. A sama idea, przez którą śrubowano normy, nie cieszyła się powszechnym uznaniem środowisk robotniczych.

Historia PRL, tom II, 1946-47

Wydawnictwo gazety DZIENNIK- drugi tom kolekcji "Historia PRL" 2009r.

Film fabularny a rzeczywistość - Człowiek z marmuru Andrzeja Wajdy a historia.

Materiał pomocniczy nr 6

Zapoznajcie się z tekstem) i odpowiedzcie na pytania:

- *Na czym polegała dewaluacja wartości pracy?*
- *Dlaczego władza promowała takie formy jak współzawodnictwo pracy?*
- *Jakie były skutki braku bezrobocia i stawiania na ilość pracy, a nie jej jakość?*

Wartość pracy

Innym czynnikiem, sprzyjającym dewaluacji wartości pracy, było akcentowanie efektywności pracy zamiast efektywności. Pomijanie, deprecjonowanie efektywności, użyteczności, cywilizacyjnych pożytków z pracy, zamiast tego eksponowanie estetycznych jej momentów. Na przykład powszechnym zwyczajem stało się podejmowanie dodatkowych zobowiązań (przez zakłady pracy, szkoły itp.) dla uczczenia różnych świąt. Przy czym kładziono nacisk na ilość wykonanej pracy a nie na jakość.

Kolejnym tego typu zjawiskiem, była przeniesiona na grunt polski, w okresie stalinizmu, idea współzawodnictwa w pracy. Promowano, otaczano kultem przodowników pracy, ich nazwiska, portrety były powszechnie znane, ich imionami nazywano ulice, statki itp.. Organizowano specjalne pokazy ich nadzwyczajnych umiejętności. Nieustannie pojawiali się nowi przodownicy, bijący coraz to wyższe rekordy wydajności. Stwarzało to wrażenie, że przekraczanie norm stało się normą. Część tych rekordów jest tak niewiarygodna (np. 502% normy), że można mieć uzasadnione podejrzenia co do ich prawdziwości. Lecz kwestia ich ewentualnej fikcyjności nie jest tu najważniejsza. Istotnym wydaje się być zjawisko teatralizacji pracy, czy też upodobnienie jej do sportu. Przeniesienie pracy w sferę czegoś nadzwyczajnego, łączyło się z niedocenianiem zwyczajnej, solidnej pracy normalnych ludzi, oni nie stawiali się bohaterami. Jednocześnie taki sposób pracy był szalenie wyniszczający dla organizmu, wielu przodowników przypłaciło to zdrowiem, przedwczesną śmiercią. Ponad to takie widowiskowe przekraczanie norm na dłuższą metę, jako metoda pracy, było nie skuteczne. Realnie nie podnosiło wydajności, nie wspominając o jakości. Kult przodowników pracy, szafowanie nieosiągalnymi dla normalnych ludzi rekordami, w połączeniu z systemem pracy akordowej (wynagrodzenie zależy od stopnia wyrobienia normy) mogło rodzić tylko frustrację i zniechęcenie do pracy.

Następnym czynnikiem sprzyjającym dewaluacji wartości pracy był „fikcyjny” brak bezrobocia, zatrudnianie, utrzymywanie pracowników na niepotrzebnych, nieużytecznych etatach, stanowiskach. Powszechna dostępność pracy, brak rzeczywistej konkurencji, nierealność wizji jej utraty, wpływał na obniżenie wydatków energii pracownika na wypełnianie obowiązków, oraz podkopywał szacunek wobec tego rodzaju aktywności ludzkiej. Symptomem tego zjawiska, może być popularne powiedzonko : „Czy się stoi, czy się leży tysiąc złotych się należy”.

Widzimy teraz dokładnie kontrast, niezgodność między wizją świata propagowaną w czasie świąt a rzeczywistością.

Agata Strzaśała, *Model święta PRL -owskiego, na tle roku obrzędowego*,
www.dk.uni.wroc.pl